



„Świt“ kosztuje:
rocznie . . . 1 zł. 80 ct.
półrocznie . . . — „ 90 „
Osobny numer 6 ct.

Wychodzi drugiej i czwartej soboty
każdego miesiąca.
Za ogłoszenie płaci się od całej 16 zł., od
połowy 8 zł., od ćwierci strony 4 zł. itd.

Wszelkie listy i poselki prosimy nadsy-
łać pod adresem: Redakcja „Głosu ludu
ślązkiego“ i „Świtu“ w Pol. Ostrawie
u Immerglütka.

Nr. 24.

Polska Ostrawa, 17. grudnia 1898.

Rocznik II.

Od wydawnictwa.

Ponieważ między obecną redakcją czasopisma i partją która czasopismo zastępuje powstały w ostatnim czasie znaczne różnice w zapatrywaniach, przeto odstępujemy od wydawnictwa, które z Nowym Rokiem w inne przejdzie ręce — i dzisiejszy numer jest ostatnim, który pod naszą redakcją wychodzi.

Dziękując za doznane poparcie i życzliwość, życzymy czasopismu, które znajduje się na najlepszej drodze rozwoju najpomyślniejszego powodzenia. Sprawa postąpiła szybkim krokiem ku zmianie na lepsze i wystarczy niespełna rok pracy, aby nieprawidłowe krzywdzący ludność polską stosunki zastąpione były sprawiedliwymi więcej ludzkimi.

Śledząc pilnie za każdym objawem ewolucyi umysłowej wśród ludności polskiej na Śląsku, podnosimy z zupełnem zadowoleniem w drugim półroczu zaszłe zdarzenia w śród ruchu ludowego jako to wielki udział i zainteresowanie się w sprawach zdążających do społecznych i politycznych reform, a przede wszystkim masową progagandę na rzecz obywatelskiej świadomości. Od dwu lat krzewiony, a nowemi teoryami wzmacniany posiew znajduje się na bliskiej drodze dojrzałości i jest uzasadniona nadzieja, że samorząd ludu rozprószy ciemną pomrokę zasłaniającą ślązki nieboskłon przed reformami i utoruje drogę postępowi a tem samem zrzuci z ludności krepujące pęta, w które wiekowa niewola zakuła.

Z pośród ważniejszych powszechnie podnoszonych myśli, pierwsi domagaliśmy się przyłączenia wscho-

dniego Ślązka pod względem sądowniczym, pocztowym, skarbowym itd. ku Galicyi względnie ku Krakowu, oraz oderwanie tejże części od dyecezyi wrocławskiej na rzecz krakowskiej dyecezyi i wreszcie. aby w klinie morawskim łączącym obie części Ślązka zabezpieczono polskiej ludności równouprawnienie.

Myśl polska odzwierciedliła się w wieśniaczym sercu obywatelstwa wiejskiego i robotniczego i obecnie ogarnia coraz szersze i szersze widnokręgi i przebiega po chatach i poddaszach, a nawet znajduje już odgłos w wytwornie urządzonych obywatelskich posiedlischach.

Ponieważ nie co do celów ale środków w powstała różnica w zapatrywaniach, przeto szanując wolę większości ustępujemy w tem moralnem przekonaniu, że nowe wydawnictwo posiadając zwiększone literackie siły poprowadzi polską sprawę z jeszcze większem zaparciem się siebie i większą energią, a już co najważniejsza z większą przezornością.

Kończąc, wyrażamy radość, że kierownictwo polskiej sprawy znajdzie się w zdolniejszym i zasłużeńszem ręku i przyspieszy chwilę odrodzenia w której z łzą radości w oku i szlachetną dumą w sercu współzawołamy

„Jeszcze Polska nie zginęła“!

Nasze szkolnictwo.

Dwieście milionów połknie w roku przyszłym mo-
loch militaryzmu, dwieście milionów wyrzuca się z kie-
szeni obywatelstwa na cele, które się w niczem nie-
opłacają, a w rezultacie prowadzą państwo do upadku.

Tyle dla tych co walczą mieczem, a wieleż wydajemy dla tych co walczą abecadłem, co nas wychowawczo kształcą, co o głodzie, niewygodzie, z troską o codzienny byt oddają się nam w ofierze i stawają się niewolnikami własnego powołania? Szkoła nas przysposabia na ludzi, a my się jej wypłacamy nieżyczliwością — ona nam daje oświatę którą my używamy na ogłupianie nas i dzieci naszych. — Żalimy się, że się dzieje źle, a niezdawamy się ani słyszeć o tem, że wiedza to potęga, a potęga to wiedza. Wiedzy przed wszy-
słkiem innem udziela szkoła i według ilości szkół w kraju, państwie i narodzie ocenia się fizyczną i umysłową zdolność obywatelstwa — narodu.

Kiedy w Ameryce przypada jedna szkoła na 210 mieszkańców, w Niemczech na 800, u nas aże na blisko 1400, kiedy gdzie indziej jednoklasowe szkoły przypadają na 180 □ km. u nas już na 16 □ km.

Jednoklasowe szkoły są grabarzami (kopidołami) zdrowia nauczycielskiego — ponieważ nauka na tychże wymaga zupełnego wyczerpania sił a w rezultacie nie wiele osiąga.

Działwa dzieli się najmniej na 6 oddziałów z tych każdy czegoś innego się uczy. Jeżeli zważymy że nauka jest podzielna, że nauczyciel każde dziecko opatrzyć musi, to przy najlepszych zdrowotnych warunkach zostaje pół minuty czasu na nauczanie.

Ponieważ ale za pół minuty nic by się nie osiągnęło, przeto zaniedbuje się działwę i tem się tłumaczy kilkoletnie bezowocne uczęszczanie u większej połowy działwy.

Gdyby na jednoklasowej szkole była ustawowa liczba działwy 40, dałoby się jeszcze coś osiągnąć, gdy ale liczba dochodzi setki i wyżej wtedy nauczanie jest męczarnią dla nauczyciela, a dla społeczeństwa nie wielki z tego pożytek Przeciężająca siły nauczycielskie liczba dzieci odbija się na samym społeczeństwie.

Kiedy w Danii na jednego nauczyciela przypada 35 dzieci, u nas na Śląsku 90—100, a w raju szlachecko-klerykalno-żydowskim tj. Galicyi 120. Jest tam 600.000 dzieci bez nauki, 2000 klas pustych, 1000 nieogzaminowanych nauczycieli, 3000 gmin bez szkół, a pół czwarta miliona nieabecadlnych.

Brak oświaty odbija się tam straszliwie na całym społeczeństwie, a dowodem tego jest potworna nędza, wzrastające zbrodnie i niszczące rozruchy.

Powinniśmy przeto dbać o oświatę aby nas los podobny nie spotkał, aby zaś ta oświata była, potrzeba nam szkół i nauczycieli. Nauczyciel powinien mieć przyzwoite utrzymanie, być zupełnie niezależnym, a szkoła winna być dobrze wyposażoną, w wszelkie środki i przybory naukowe.

Dziś wychowuje się nie dla prawdy i wiedzy ale służalstwa i filisterstwa. Nauczyciel stawia się biurokratą, uczy mechanicznie „aby handel szedł“, bo

nie ma wolności metody, jawnej kwalifikacji, niezawisłości od rządu, wolności wyrażania się ustnie i pisemnie i wolności stowarzyszenia a wreszcie nie ma on przyzwoitego utrzymania.

Który ojciec da syna na nauczyciela, jeżeli dziś pierwszy lepszy niewykształcony robotnik zarabia więcej, niż nauczyciel? Zanoszą się więc i u nas na galicyjskie stosunki, bo wiele posad stoi opróżnionych, a będzie jeszcze gorzej, jeżeli nie nastąpi regulacja płac nauczycielskich.

Połowa nauczycieli w państwie pobiera mniej niż 600 złr., 19.000 nauczycieli mniej 400 złr., a 1500 mniej niż 200 złr.

Najzacofańsze pod względem szkolnictwa kraje, są katolicki Tyrol i katolicka Galicya, one też są najuboższe w przemysł i handel. Ale bo też w obu wymienionych krajach szkoły są tam wyznaniowe a tylko liberalny pokost posiadają i duchowieństwo cieszy się tamże największym jeszcze wpływem.

Czy taki wpływ wychodzi ludowi na pożytek widzimy to na tysiącach wynędzniałych Braci Mazurów których tu głód i straszne stosunki przynęcały.

I w naszych warunkach szkoły wyznaniowe byłyby tylko narzędziem masowego ogłupiania, bo germanizacji i czechizacji, ponieważ Polaków między księżmi tu nie mamy — a byłyby one kością niezgody pomiędzy ludnością ewangelicką i katolicką. Szkoła podobną jest do zabawki, którą sobie dzieci z rąk do rąk wydzierają. Najlepiej atoli byłoby, gdyby ona była samorządna, a więc oddzieloną od państwa a wtedy przestała by być zabawką i służyłaby społeczeństwu ku pożytkowi i chwale Bożej. Tego się domagamy!

Ostrożnie niewolnicy tytoniu.

Wiadomem jest, że tytoń sprowadza zgubny wpływ na serce, jako też objawy otrucia ogólnego. Najlepiej jest też jadowitej tej rośliny wcale nie używać, niestety po dziś dzień wielu mężczyzn nie posiada już tyle „męstwa“, aby się mogli uwolnić od nałogu palenia. Dla takich nałogowców podajemy następujące przestrogi i rady, polecane przez znakomitego lekarza, prof. Scholara. Uczony ten opiera swe orzeczenie szczególnie na doświadczeniach i badaniach stanu ust, zębów, żołądka, płuc serca i skóry palaczy.

Główną przestrogą i radą dr. Scholara jest: nigdy nie palić cygara, fajki lub papierosa na czczy żołądek, ani wtenczas, gdy się jest głodnym. Palenie w takim czasie jest zdrowiu ogromnie szkodliwe.

Dalej, nie powinno się palić podczas pracy cielesnej, podczas szybkiego chodzenia, jeżdżenia na kole, podczas tańca lub krótko potem.

Wiele szkodliwszym dla krtani jest zwyczaj puszczenia dymu prz. z nos.

Najmniej szkodliwym sposobem palenia tytoniu jest długa fajka — potem cygaro — wreszcie papieros. Papierosy są wielce szkodliwe, albowiem często zawierają opium w sobie a z papierowej okrywki wydziela się kreozot.

Nie wypalaj całego cygara tylko trzy ćwierci, najwięcej trucizny pozostaje w ostatniej reszcie.

Każdy kto pali, powinien sobie kilka razy dziennie dobrze usta wymyć i wypłukać, szczególnie przed spaniem. Najlepszym płynem do wyczyszczenia ust palacza, jest woda z solą, łyżka zwyczajnej soli na szklanke wody. Wodą solną należy nie tylko usta wymyć ale i gardło wypłukać.

Z „Przewodnika zdrowia“.

Nagroda cnoty.

Akademia francuska corocznie odbywa sympatyczną uroczystość rozdania nagród imienia Montyona za cnotę. A gdy sala zapelni się publicznością najwspanialszą i najmniej może do rozważania cnoty usposobioną, najwymowniejsi akademicy wygłaszają dla wyróżnionych cnotliwych „pochwałę“. Onegdaj odbyła się taka właśnie uroczystość, a „pochwałę“ obowiązkową wypowiedział wykwinny pisarz egzotyczny, Piotr Lotti.

Na czele nagrodzonych w r. b. za cnotę przez Akademię znajdujemy kapłana o. Józefa, z zakonu Barnabistów. W roku 1870-ym, gdy wybuchła wojna francusko-niemiecka, Ojciec Józef, który oddawał się czynom miłosierdzia w małej parafii genewskiej, zażądał pozwolenia na objęcie obowiązków kapelana w armii. Pozwolenie otrzymał i udał się z jednym z pułków na granicę alzacką. Zamknięty wraz z pułkiem w Strasburgu, dni i noce spędzał na fortyfikacjach, nie odstępując ani na krok rannych i konających żołnierzy. Przy huku armat i warczeniu granatów zawieszono mu na piersi order Legii honorowej. Po kapitulacji Strassbusga O. Józefa wzięto do niewoli wraz z wojskiem, a choć generał pruski ofiarował mu wolność, odmówił i poszedł do niewoli, aby krzepić podupadłych na duchu rodaków. Poświęcenie obudziło we władzach pruskich niedowierzanie. A może ten ksiądz bohaterski chce szpiegować? Więc osadzono go w Rasztacie, dopóki arcybiskup fryburski nie osłonił go swoim świadectwem.

— Chcesz iść na śmierć? — zapytał dostojnik kościoła — w Ulmie szerzy się gwałtownie tyfus. Już dwa tysiące Francuzów zmarło tam na straszną tę chorobę a nie masz księdza francuskiego u wezgłowia umierających.

I O. Józef poszedł do Ulmu. Spędził tam dziewięć miesięcy, a przez cały ten czas śmierć krążyła nad nim. Nędza wśród chorego żołnierstwa była straszna, więc O. Józef zaczął sprowadzać z Francji odzież, wy-

godniejszą pościel, żywność nawet i lekarstwa ku ulżeniu doli chorych. Na wezwanie zacnego kapłana, ofiary sypały się jak z rogu ofitości, tak, że w czasie jednej zimy nadeszło do Ulmu w gotówce i ofiarach przeszło 300.000 franków. Cnota tego kapłana jaśniała tak bardzo, iż Niemcy sami skłonili przed nim głowę, a rząd niemiecki ozdobił pierś kapłana francuskiego orderem Orła czarnego! Przyjęcia orderu odmówił, a wzamian za to prosił cesarzową Augustę o audyencję. Cesarzowa dała mu posłuchanie i oto cichy ten kapłan dokonał tego, czego dokonać nie mogli mocarze tego świata i potężni dyplomaci: wszystkich zaoszczędzonych przez tyfus więźniów z Ulmu odesłano natychmiast do Francji. Dwadzieścia pociągów kolejowych odwiozło żołnierzy francuskich na spustoszoną przez wojsko granicę.

Po ukończeniu wojny O. Józef powrócił do swojej małej parafii genewskiej, gdzie poświęcił żywot swój sierotom i dzieciom zbłąkanym. Trwało to póty, poki nietolerancja religijna nie wypędziła go z ziemi szwajcarskiej. Wówczas kapłan udał się znowu do ofiarności francuskiej i, zebrawszy 30.000 franków, założył na gruncie francuskim w pobliżu granicy szwajcarskiej schronienie dla sierot, które pogarnął był w Genewie. Był to prawdziwy przytułek dzieci ubogich, bo na utrzymanie zakładu O. Józef nie miał żadnych funduszków. Wszystko, co potrzeba było dla 150 dzieci wyżebrał, wszystko wyprosił, wędrując od wioski do wioski, od miasta do miasta. Setki sierot, które miały ginąć w kłobie wielkomiejskiem, wyszły na ludzi dzięki niesłychanej energii tego człowieka dobrej woli i ofiarności serca.

Oprócz o. Józefa, który otrzymane 2000 franków nagrody Montyona zdążył wydać na potrzeby swego przytułku, nagrodę za cnotę otrzymało: kilka nauczycielek ludowych, parę starych służących, pielęgnujących swoich dawnych pracodawców w nędzy i chorobie, jakiś marynarz normandzki, który świeżo setnego topielca wyratował z wody, jakieś ubogie małżeństwo robotnicze, które z drobnych oszczędności dało wychowanie kilkudziesięciu dzieciom itd. Dziennik berliński.

J A N E K.

Obrazek z życia górników.

Napisał Władysław ... Nikie....

(Poświęca p. J. Swierczewskiej — autor.)

Dokończenie.

Jesienną porą smętnym pogodnym wieczorem listopadowym pojawiła się nad cmentarzem miasteczka wielka jasna luna. Na cmentarzu roi się od świeżych grobów przystrojonych w wieńce, kwiaty, tu i ówdzie w misternie szarfy, a pomiędzy nagrobkami przesuwają się mnóstwo ludu.

Tu i ówdzie stawają grupami, lub klęczą dumają, lub modlą się i niejednemu wyrwie się westchnienie lub cicha, gorąca łza.

W jednym kącie cmentarza dwoje dostatnio ubranych ludzi stoi ponad skromnie przybranym grobem i w zadumie swojej sięga myślą gdzieś w przeszłość uroczą, burzliwą, a taką straszną...

Okazały mężczyzna pierwszy przerwie ponure milczenie i zagadnie: „Pójdźmy teraz na grób twojej mamy.“ Wiotka przystojna kobieta przytuliła się w milczeniu do Janka, gdyż to on był, i przesunęła się pomiędzy nagrobkami, a stanąwszy nad jednym z nich wybuchnęła cichym łkaniem. Uspokoiwszy się po chwili i wyszeptawszy trzy ojczenaszki powstała, a wskazawszy ręką na upodał zakłęsły pożółkłą trawą porośły grób, zawołała: „Tam spoczywa sprawca ogromu nieszczęścia, a jednak wszystko to przezemnie się stało.“

„Nie Broniu zagadnie Janek, to nie ty jesteś winną, ale zła wola jednego człowieka“. On to spowodował katastrofę, on posłał do domu dla ciebie przeznaczone zatrute ciastka, a tylko zwyczajna ciekawość pokusiła twoją mamę w czasie twojej nieobecności do skosztowania jednego z tych zwiastunów śmierci — on wywinąwszy się z jednego śledztwa sądowego popadł wkrótce w drugie, a przekonawszy się o wykryciu prawdy na jaw obwiesił się w więzieniu na własnym pasku. To nie ty jesteś przyczyną złego, ale samolubstwo, zarozumiałość i złośliwość.“

Popatrz Janku, zagadnie Bronia, tam w samym kącie, gdzie taka wielka gromadka stoi, spoczywają dwaj towarzysze twojej niedoli. Ich rodzinami myśmy myśmy się już zaopiekowali od czasu, kiedy zostałeś stygarem, lecz to nie wszystko. Co miesiąc odłożymy jakiś grosz, a co roku, w czasie, kiedy rocznica katastrofy przypadnie, ofiarujemy uskładaną sumkę na ubogą dziatwę szkolną, sieroty po górnikach. — Wtedy ulżyło by się sercu memu, a otarlibyśmy niejedną sierocą łezkę i Bóg by nas miał zawsze w swojej opiece. Jakże myślisz Janku, możeby tak dobrze było?

„Dobrze, bardzo dobrze i mnie coś podobnego dawno już po głowie przechodzi, lecz kontent jestem gdy to słyszę z ust takich, jak twoje. Zamiast wieńców, świeczek i strojów na groby zrobimy w przyszłości tak, jak Zbawiciel nakazuje i owszem bardzo temu rad będę, bośmy drogo okupili szczęście nas obojga, ale chodźmy już Broniu, bo się ruszył mroźny wiatr. a widzę żeś lekko ubrana, i mogła byś się jeszcze przeziębć.“

To rzekłszy podał jej ramię i wyszli wolnym krokiem z cmentarza. Dotrzymali oboje słowa i dziś co roku uboga dziatwa zmówi czasem wesołą modlitewkę za spokój duszyczek zmarłych.

K O N I E C.

Korespondencye.

Kraków.

Zestawienie dotychczasowych dochodów i wydatków na szkołę polską w Białym.

I. Koszta budowy — dochody.

1. Fundacya imienia Tadeusza Kościuszki we Lwowie	złr. 14.500—
2. Wydział krajowy	„ 10.000—
3. Wny p. Erazm Jerzmanowski:	
w r. 1895 złr. 2000—	} „ 5.000—
w r. 1896 „ 2500—	
w r. 1898 „ 500—	
4. Ś, p. ks. kanonik Temple	„ 1.000—
5. Za pośrednictwem Koła pań Tow. „Szkoły ludowej“:	
b) z arkuszy jubileuszowych	} „ 19.193·09
Asnyka	
a) z balu	
c) ze składek cegiełek, festynów „ 7500—	
6. Za pośrednictwem innych Kół Towarzystwa	„ 3.650·60
7. Różne datki w Zarządzie głównym „	9.165·90
8. Procenta od lokacyi kapitału	„ 873·08
Razem	złr. 63.382·67

II. Koszta budowy — wydatki.

1. Grunt pod szkołę	złr. 6.500 —
2. Należności skarbowe	„ 614·78
3. Koszta notaryalne	„ 24·15
4. Koszta organizacyi (podróże, korespondencye, telegramy)	„ 231·15
5. Koszta licytacyjne	„ 64—
6. Sporządzenie planów	„ 1.532—
7. Za budowę (raty dotychczasowe)	„ 43.750—
8. Za roboty malarskie	„ 500—
9. Za nadzór architektoniczny przy budowie	„ 400—
10. Za wewnętrzne urządzenie	„ 533·06
Razem	złr. 54.149·14

Z zestawienia dochodu z rozchodem okazuje się w kasie Zarządu reszta w kwocie 9.233 złr. 53 ct.

Na tej wszakże reszcie ciążą zobowiązania następujące:

1. Reszta należności za budowę w kwocie	złr. 11.250—
2. za nadzór architektoniczny przy budowie	„ 350—
3. za nadzór miejscowy	„ 400—
4. za urządzenia wewnętrzne	„ 1.500—
Razem	złr. 13.500—

III. Koszta utrzymania — dochody.

1. Wydział krajowy	złr.	1.500.—
------------------------------	------	---------

IV. Koszta utrzymania — wydatki (do dnia 1. grudnia 1898 r.).

1. Kierownikowi za 4 miesiące . . .	złr.	333.—
2. Katechecie za 2 miesiące	"	50.—
3. 2 nauczycielom starszym za 3 miesiące	"	420.—
4. 1 nauczycielka młodsza za 3 miesiące	"	126.—
5. 1 nauczyciel starszy za dwa miesiące	"	140.—
6. Tercyan za 4 miesiące	"	80.—
7. Zaliczka nauczycieli za koszty podróży	"	89.33
8. Ryczałt na opał, światło	"	300.—
9. Polica asekuracyjna	"	44.91
Razem	złr.	1.583 57

V. Koszta utrzymania (roczne).

1. Procent fundacyi Kościuszkowskiej	złr.	75.—
2. Płaca kierownika	"	1.000.—
3. „ katechety	"	300.—
4. „ 3 nauczycieli starszych po 840 złr.	"	2.520.—
5. „ 2 nauczycielek młodszych po 504 złr.	"	1.008.—
6. „ tercyana	"	240.—
7. Opał, światło i pomoce szkolne . . .	"	500.—
8. Asekuracja i utrzymanie budynku	"	300.—
Razem	złr.	5.943.—

Z powyższego zestawienia wynika, że do kosztów budowy brakuje nam jeszcze 4.266 złr. 47 ct., na koszt zaś utrzymania szkoły już nawet na grudzień zabrakło funduszków. Na razie zaciągnęliśmy pożyczkę z innych funduszków Towarzystwa, szkoła bowiem stanąć nie może. Wobec zobowiązań jednak, jakie mamy do szkół dawniej zbudowanych, a także dwóch nowobudujących się — tego nowego ciężaru bez pomocy społeczeństwa podjąć nie jesteśmy w stanie. Dopóki tedy polska szkoła w Białym nie przejdzie na etat krajowy, utrzymywać ją musi społeczeństwo całe, opiece którego niniejszem gorąco ją polecamy.

„Z Zarządu głównego Tow. Szkoły ludowej.“

Kazimiera Bujwidowa,
sekretarka.

Dr. Ernst Bandrowski,
prezes.

Jan Skirliński, Ks. Tadeusz Chromecki,
wiceprezisi.

Dr. Michał Koy,
skarbnik.

Antoni Górnisiewicz,
buchalter.

Marklowice.

We czwartek, dnia 8 bm. odbyło się tutaj u p. Teofila Pokornego walne zebranie oddziału »Jedności« Cieszymy się bardzo, że »Jedność« u nas się ukonstytuowała, bo będziemy mogli korzystać teraz z obszernej biblioteki śp. A. Mickiewicza, którą Jedność ma w swojej opiece.

Zaznaczyć musimy, że mamy tu kilku nieprzyjaciół naszego oddziału, którzy na naszą czytelnię dlatego krzywem okiem patrzą, ponieważ do niej należą robotnicy. Smutne to stosunki doprawdy, jeżeli lud wiejski solidarnie pracować nie potrafi i skoro bogatsi pogardzają uboższymi.

Gdzie się rozchodzi o wyzyskiwanie, to jest robotnik dobry ale skoro idzie o obronę praw, to o robotniku ani słyszeć ba może go nawet kopnąć!

Zarząd centralny Tow. szkoły ludowej rozesłał do swoich filialek okólnik następującej treści:

W odrodzeniu Ojczyzny jedno z najważniejszych stanowisk zajmuje oświata ludu, a do tejże wiedzy najprościej szkoła. Z przyczyny ogólnej biedy w kraju, budowa szkół odbywa się u nas w stosunku zupełnie nieodpowiednim do potrzeby. Są gminy w Galicyi, którym niezbędną jest pomoc w osiągnięciu upragnionego budynku szkolnego, bez którego nauka się tam odbywać nie może. W tym celu zawiązało się Towarzystwo »Szkoły ludowej«.

Towarzystwo nasze działa pod tym względem w swoim zakresie o ile może, to znaczy o ile fundusze jego pozwalają. Ale fundusze te są bardzo niewystarczające głównie z powodu, że mało jeszcze mamy członków, tak mało w porównaniu z »Schulvereinem« »Maticą« itd., iż doprawdy dziwić się musimy, że w ogóle coś działać było można. A przecież niepodobna przypuścić, aby w całym kraju tyle tylko było ludzi pragnących odrodzenia Polski, ile ich mieści obecny spis członków Towarzystwa »Szkoły ludowej«.

Zarząd główny tegoż Towarzystwa postanowił tedy wciągnąć do swoich szeregów szerszy zastęp ludzi, jakich znajdować się musi dużo wszędzie po całym kraju, którzy chętnieby się do naszego Towarzystwa przyłączyli, gdyby ich usilnie do tego powołano. Otóż upraszamy Szanowny Zarząd o wskazanie nam jak najwięcej nazwisk tych osób i ich adresów w swojej okolicy, którzy dotąd do Koła Towarzystwa »Szkoły ludowej« nie należą, żebyśmy się do nich z odpowiednią odezwą zwrócić mogli. Prosilibyśmy również o wskazanie nam osób ruchliwych i wpływowych, których moglibyśmy uprosić na delegatów naszych w okręgu Szanownego Koła.

Zwracamy się wreszcie do Szanownego Zarządu z prośbą o zorganizowanie akcji jednania członków w własnym zakresie.

Oczekując rychłej odpowiedzi, polecamy naszą prośbę łaskawej opiece i uczuciom patryotycznym Szanownego Zarządu.

Z uszanowaniem

Kazimiera Bujwiwoda,
sekretarka.

Dr. Ernst Bandrowski,
prezes.

A więc, kto chce nosić charakter Polaka, niech przystępuje do Towarzystwa szkoły ludowej. bo cele jego są nad wyraz szlachetne i Towarzystwem kierują ludzie zacni postępowi i pracującemu człeku przychylni. Zarząd przyjmuje każdego, kto się czuje Polakiem bez względu na jego przekonania polityczne.

Dalej Bracia do dzieła, bo gdzie się rozechodzi o oświatę ludu, tam powinniśmy wszyscy ręk dołożyć. Zgłaszać się można do Towarzystwa szkoły ludowej w Karwinie albo w Ostrawie, lub wreszcie w Cieszynie. Zgłoszenia przyjmie także każda polska redakcja. Dziś kiedy wszystko walczy o szkoły, powinniśmy i my stanąć zwartym szeregiem.

Kto więc chce się zwać Polakiem niech będzie członkiem Towarzystwa szkoły ludowej.

Wolne słowo.

We frysztańskim stawie grasuje tłusta ryba. Jest to szczupak półtora metrowy ważący 71 kg. Wyrabia koncesye na karczmy, węgierskim żydkom, Włochom, Niemcom i ludożercom, wygryza z posad i prac cichych, spokojnych, a polskiemu ludowi oddanych robotników, bije pokłony laryszowskim lokajom, otacza szpiegam i niewinnych, łagodnych obywateli, bierze smarówki od wielkich i małych przemysłowców podrywa nogi niektórym nauczycielom, gospodzkim, polskim przemysłowcom, robotnikom i rolnikom, odmawia gospodzkich od udzielania sal na ludowe zebrania — w oczy grzeczny jak cukierek, poza oczy mściwy — Polaków nie lubi, Czechów serdecznie nienawidzi itd. itd.

Na tę rybkę nastawiliśmy sieci i rybka już gryzie — dobrze gryzie, lecz obawiamy się czy sieci mocne, a dla wszelkiej pewności przydał by się nam jeszcze jeden sznurek.

Kto by go dostarczył, uczyni społeczeństwu wielką przysługę a uwolni biedne karpie od mory, która je prześladowe we dnie i nocy. Obywatele.

Czy i gdzie popiera polska burżuazja lud robotniczy?

Inżynier Schrott włożył kilka set złr. w Czytelnie. Nic ona obecnie nie robi, ale za te cztery lata wyjednała językowi naszemu prawo obywatelstwa. Zresztą niecierpi ona robotniczych pieśni a nie ma tam po co zaglądać. Inżynier Brzezowski dał 300 złr. na Towarzystwo szkoły ludowej w Krakowie i 20 złr. na ostraw-

ską filialką i 300 złr. na gimnazjum cieszyńskie. Spotha nieznamy, a Godek prócz krzywdy nic dla nas nieuczynił, na oświatę w Mor. Ostrawie nie wiemy, żeby choć złamany grosz dał. Pierwszych dwóch szanujemy bo przecie są ludźmi, i coś dla nas czynią, ale Godka opinia nasza ściagać będzie, gdziekolwiek się obróci. — Tyle do łaskawej wiadomości Głosu ludu śląskiego i Nazdaru. Towarzysze.

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry.

Parlament zostanie odroczony i § 14. przeprowadzi węgierską ugodę kosztem naszych kieszyń.

Na ostatnie dni grudnia zwołane są sejmy, aby zainteresowanie się sprawami społecznymi odwrócić od Wiednia. Prezydent węgierskiego parlamentu oraz minister dla Krocacyi obaj złożyli mandaty. Posłowie śląscy zwołali mężów zaufania do Cieszyna i wymogli na nich politykę wolnej ręki. Czesi obchodzili święto narodowe celem uczczenia zasług 80letniego pisarza i polityka Riegera. Prusacy odbierają prawo rodzicielskie tym duńskim rodzicom, którzy posyłają dzieci do duńskich szkół.

W Rosyi wystawiono pomik Murawiewowi, który szubienicą, toporem, biczem, mieczem i ogniem wymordował kilkanaście tysięcy Polaków za to, że nie chcieli moskiewskiego języka i moskiewskiej wiary.

Konferencya dla anarchistów w Rzymie odbywa się w największej tajemnicy. Podobno uchwały mają być okropne i wprowadzać inkwizycję.

Kronika.

Frysztat. Przed 2 tygodniami skradziono p. Knopkowi około 30 sztuk ryb, ważących przeciętnie po jednym kilo. Gdyby ktoś mógł udzielić pokrzywdzonemu bliższych wyjaśnień w tej sprawie, może zostać w danym razie wynagrodzonym.

Cesarz Franciszek Józef ojcem chrzestnym trojaczek. Żona biednego tkacza w północnych Czechach powiła trojaczki a samych chłopców. Ponadto małżeństwo to posiada już czworo dzieci, z tych najstarsze pięcioletnie. Siedmioro niemowląt w ubogiej rodzinie do wielkiej rozkoszy nienależy, więc poradził ktoś biedakom, by zaprosili monarchę na ojca chrzestnego. Cesarz natychmiast telegraficznie odpowiedział i kazał się zastąpić przy uroczystości chrzestnej. Małżeństwo otrzymało imiona Franciszka Józefa, Albrechta i Rudolfa. Wszystko zdrowe jak rybki, a teraz i przyszłość będą miały zabezpieczoną.

Od granicy rosyjskiej. W gminie Rozprza w gubernii piotrkowskiej zaszedł wypadek, który w całej okolicy wywołał wielkie wrażenie. Tamtejszy wójt

gminny odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru a kasyer gminny się powiesił. Przyczyną samobójstwa obydwu urzędników była kradzież 8 tysięcy rubli.

Kościół polski w Londynie. Pomimo wielkich trudności, stanął w Londynie kościół polski. Miejscowy arcybiskup, kardynał Vaghan poświęcił go w dniu 28. listopada i oddał w zarząd polskim księżom. Zgromadzenia Misyonarzy boskiej miłości. Kościół i dzieżiniec były przepełnione kolonią polską. Kardynał w podniosłem przemówieniu polecił jedność i zgodę tych dwóch narodów, których ma blisko cztery tysiące w swej dyecezyi, których dobro leży mu bardzo na sercu. Piękny i pamiętny ten dzień dla Polaków tamtejszych zakończył się śniadaniem u Sióstr Nazaretanek, które wspólnie pracują dla dobra misyi.

W Oświecimiu zaprowadzono nie tak dawno oświetlenie gazowe. Nie wszyscy mieszkańcy z tego zadowoleni i choć już oświetlenie gazowe w pomieszkaniach niektórzy mają, chcą je skasować. Przyczynił się do tego wypadek, iż dwaj synowie handlarza drzewa Wulkana nie zakręcili na noc w sypialnej izbie gazu skutkiem czego obudwu znaleziono na drugi dzień rano nieżywych. W mieście pomiędzy żydowskimi mieszkańcami panuje z tego powodu wielkie poruszenie.

Walne zebranie Macierzy w Cieszynie uchwaliło zakupno gruntu od Mattera za 10.000 złr., oraz 50 złr. na nauczanie nieabecadlnych w Mor. Ostrawie. Cieszyńskie brudy domowe prano ucziwie, ale o tem potem i kiedy drudzy milczą i my będziemy milczeli — dość, że Przegląd Wszechpolski miał wiele słuszności.

Katastrofa kolejowa zaszła 12. list. w Trzebini przy przesuwaniu wozów. Pięć węglarek rozbitych, kilkanaście innych wozów zostało silnie uszkodzonych. Ofiary w ludziach nie było. Przyczyna złego tkwi w systemie oszczędnościowym, ponieważ o 5 ludzi więcej powinno tam pełnić służbę.

Katastrofa morska na oceanie atlantyckim. Rozbił się tamże parowiec towarowy Londonian. Zatonęli kapitan, dwóch maszynistów i 20 ludzi z załogi — prócz tego zatoneło wiele bydła.

Zupełne zaćmienie księżyca przypada z 27 na 28 grudnia.

Redakcja Głosu ludu śląskiego do Przew. ks. kan. Abendrotha w Godach na Ślązku pruskim: „Niechże Przewielebny ks. Kanonik napisze nam to po polsku, gdyż zawarta tamże niemczyzna nieprzynosi wielkiego zaszczytu niemieckiej literaturze i my ani z listu, ani korespondentki nie jesteśmy mądrzy. Nie potrzeba się wstydzic języka swoich owieczek, zwłaszcza gdy się z niego żyje. Ustawy pruskie Bogu dzięki u nas nie obowiązują, a naszych nie przekroczyliśmy, to się ich też obawiać nie mamy przyczyny. Polecamy się miłej pamięci. — Z Bogiem!

Wieczór, poświęcony nieśmiertelnej pamięci Wieszczowi Polski, Adamowi Mickiewiczowi, urządzony

przez uczniów gimnazjum polskiego, odbędzie się w Cieszynie dnia 22. bm. w sali Dziedzictwa H. Sankandra. Program otrzymają Szanowni Goście przy wejściu do sali. Prawo wstępu na wieczór mają wszyscy Rodzicie i Opiekunowie uczniów naszego gimnazjum, a także Członkowie Zarządu Macierzy. Osobnych zaproszeń nie rozsyłamy. Początek o godz. 6. wieczorem. Wstęp bezpłatny.

K o m i t e t.

Ogłoszenie.

Nakładem „Jedności“ wyjdzie jeszcze przed Nowym Rokiem z druku podręcznik prawniczy, oparty na ustawach najnowszych pod tytułem:

Adwokat ludowy.

Podręcznik ten, który opracowany i ułożony jest dla ludu, zawiera w sobie objaśnienia ustaw, przykłady skarg, prośb i podań w sprawach różnego rodzaju, wreszcie: wzory świadectw, kwitów, kontraktów testamentów i różnych dokumentów, które lud wiejski sam sobie może napisać.

W „Adwokacie ludowym“ są również objaśnienia, w jaki sposób podania prośby, dokumenta itd. ostemplowane być muszą.

Jeżeli zważymy, że lud za napisanie najmniejszej drobnostki jest zmuszonym płacić dosyć grubo, wtenczas uznać bezwarunkowo musimy, że „Adwokat ludowy“ pod każdą strzechą znajdować się powinien.

Według wzorów w „Adwokacie ludowym“ podanych może sobie każdy sam napisać **prośbę** lub jakiegokolwiek **podanie**, może sobie sam wystawić **kwit** lub inny potrzebny **dokument**, sam każdy potrafi napisać sobie **kup** zaintabulować takowy lub zażądać wymazania z księgi gruntowej itp.

W „Adwokacie ludowym“ znajdzie lud objaśnienia ustawy z których niejeden bardzo wiele korzystać może.

„Adwokat ludowy“ zawiera w sobie również **tarifę adwokacką** czyli objaśnienie, ile się adwokatowi za jego pracę należy.

Zastanów się ludu śląski a sam się przekonasz, ile to oszczędzić możesz, jeżeli według wzorów w „Adwokacie ludowym“ podanych sam układać będziesz podania, skargi i dokumenta.

„Adwokata ludowego“ wydawamy przedewszystkiem z tego powodu, aby zapobiedz wyzyskiwaniu chłopu naszego a cel ten osiągniemy wówczas, jeżeli lud wiejski z podręcznika tego pilnie korzystać będzie.

Cena wynosi tylko 1 złr. 20 ct. w. a.

Ci którzy podręcznik przed nowym rokiem zakupią otrzymają w dodatku broszurkę dotyczącą stosunków śląskich p. t. Kapitał niemiecki w obec polskiej ludności na Ślązku.

Podręcznik ten prosimy zamawiać u p. **Fr. Frie-
dla we Frysztacie**. Za nadesłaniem pieniędzy, wysyła
się „Adwokata ludowego“ odwrotną pocztą bezpłatnie.
Zamówienia przyjmuje także:

Zarząd główny „Jedności“ w Cieszynie.

Od wydawnictwa. Upraszamy naszych Szanownych
Czytelników o rozpowszechnianie naszych ludowych
czasopism i zasilanie nas wiadomościami. Równocześnie
ustanawiamy naszych mężów zaufania i delegatów,
których zadaniem będzie pośredniczyć pomiędzy re-
dakcją i odbiorcami. Mężom zaufania i delegatom
wysyłać będziemy gazetki bezpłatnie. Obywatele rze-
telni, ludzie dobrej woli, zechcą się zgłosić do nas po
listy delegacyjne. Oświadczamy również wszelkim z
tendencją naszego czasopisma nie zgadzającym się,
że otwieramy dla nich wolną rubrykę w czasopismach
naszych, gdzie mogą wyrazić swoje zapatrywania, spo-
strzeżenia itd. Z Bogiem!

**Z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku,
życzymy Szanownym Czytelnikom zdrowia, szczęścia i
co Bóg da.**

Obwieszczenie.

Gmina Dąbrowa wypisuje konkurs na posadę se-
kretarza z płacą roczną 600 złr. a sama posada jest
prowyzoryczną na przeciąg jednego roku. Ubiegający
się muszą władać w słowie i piśmie oboma językami
krajowymi i złożyć kaucję w kwocie 500 złr. Podania
zaopatrzone świadectwami mają być wniesione najpóź-
niej do końca b. m. na ręce przełożenia gminnego.

Zarząd gminy Dąbrowa:



Józef Szweda,
naczelnik gminy.

Obwieszczenie!

Gospoda gminna w Dombrowej w najbliższym
sąsiedztwie kościoła i cmentarza zaopatrzona w lodo-
wnię, tanieczną salę itd. itd.

**jest do wynajęcia z dniem 1. stycznia 1899
na lat trzy lub sześć**

Tylko pisemne oferty będą uwzględnione muszą
być atoli zaopatrzone 100ma złr. wadium.

Takowe należy nadesłać najpóźniej do 18. gru-
dnia 1898 na ręce przełożenia gminnego.

Wybór dzierżawcy zastrzega sobie Zarząd gminny
bez względu na więcej ofiarującego.

Blizszych szczegółów udzieli Zarząd gminny.

Bank rolniczy

we FRYSZTACIE,

stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
przyjmuje

wkładki na oszczędność,

od których płaci 4% rocznie i udziela pożyczki na
hypotekę lub na weksle pod bardzo dogodnymi warun-
kami na umiarkowany procent

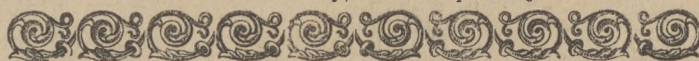
Dyrekcya Banku rolniczego we Frysztacie



Najlepsze

męskie i damskie obuwie po cenie bardzo taniej wy-
rabia **Franciszek Opałka** mistrz szewski w **Morawskiej
Ostrawie** przy Nadraźnej ulicy Nr. 69 w kolonii Krausa.
Materiał w przednim gatunku, obuwie pasowne, nie-
przemakalne, robota akurata, punktualna i dokładna.

Kto nie wierzy, niech sprubuje!



Kilka morgów pola

w całości lub też w częściach jest pod dogodnymi wa-
runkami w **Suchej gór.** przy gminnej drodze do sprze-
dania.

Wiadomości udzieli **Fr. Friedel we Frysztacie.**

W Redakcyi

»Głosu ludu śl.« i »Switu« są do nabycia książki do
czytania rozmaitej treści po nadzwyczaj niskiej cenie.



Artystyczny zakład
wydawnictwo, księgarnia, litografia,
odciski na płytach kamiennych, księgostrój

JULIUSZA KITTLA

w Mor.-Ostrawie, przy ulicy Johannygo

poleca

swoj przemysł fabryczny i wyroby na
wielką i małą skalę.

Obsługa rzetelna i szybka, ceny
miarkowane i nadzwyczajna
dokładność i dobroć wy-
konanych prac.